

72.F.567

FRAGMENT

BIBLI TARGOWICKIEY

PRZEZ

X. H. K.



W WARSZAWIE

1880.



FRAGMENT BIBLI TARGOWICKIEJ.

KSIĘGI SZCZESNOWE

ROZDZIAŁ I.

NARÓD I WSZYSTKO CO WNIM DZIŚ JEST, PRZEZ
SZEŚĆ DNI TWORZYŁ SZCZESNY.

Na początku stworzył Szczesny z niczego
Naród, i bez części zrobił całość, i sam ieden
nazwał się Związkiem, a wprzód ziemia Pol-
ska była rządna, wolna, i ludna; i światło pa-
nowało nad ciemnościami, a duch Szczesne-
go unosił się nad przepaściami.

I rzekł Szczęsny: niech będzie Chaos, i Chaos się stało, i widział Szczęsny że Chaos i zamęt były dobre dla niego, i uczynił wieczny przedział między światłością i ciemnością, i nazwał Szczęsny dzień nocą, a noc dniem, a słudzy jego padli na twarz i adorowali iego.

Potém rzekł Szczęsny: ja iestem Panem i Tworzcicielem waszym, a wszyscy mieszkańcy ziemi Polskiéy są buntownikami. I nazwał Szczęsny woysko Polskie woyskiem nieprzyjacielskim, a woysko Moskiewskie nazwał woyskiem wybawienia i wolności; i zaczęły się mordy, pustoszenia i pożary, a Szczęsny wiedział że to wszystko było dobre dla niego, i radował się. Dzień pierwszy.

I rzekł Szczęsny; niech wszelki rząd i wszelka sprawiedliwość ustana; niech szlachcié posłuszny będzie Panom, a miasta niech się znowu pogrążą w ubóstwie i ciemności; to co wybrani od współziomków swych postanowili, niech będzie zbrodnią i spiskiem, a to co ja rozkazuję, niech będzie prawem. Rzekł też Szczęsny niech drukarnie przestaną drukować, a ludzie niech przestaną mówić, czytać, pisać i myśleć; i nazwał to Szczęsny Wolnością. Dzień drugi.

I rzekł Szczęsny: ja sam stanowić będę prawa i pobory i mianować urzędniki; a któkolwiek przydzie i czołem uderzy przedemną, będzie dobrym i pocciwym, a kto się mię zaprze, będzie zdraycą i prześladowanym. Ja będę iedził otoczony liczną przy-

stawą Kozaków i Karabinierów, i będę nosił orderę Moskiewskie i w prawo, i wlewo, i w dłuż, i w poprzek, a ktokolwiek przyjdzie do mnie z proźbą, przez trzy godziny stać ma w przedpokoiu, a gdy ja się pokażę, każdy czołem o ziemię bić będzie przedemną. Rzekł też Szczesny: ja będę pierwszy między pierwszymi; Króla mego łaiac i szkalowac będę; a kto mi się nie podoba, niech dobra jego zabrane będą i osoba więziona; a kto mocniejszy i mnie wierny, zabierać może słabszemu i więzić go; i tak się stało i nazwał to Szczesny Równością. Dzień trzeci.

Rzekł potém Szczesny: żadnego prawa, żadney ustawy nie uczynię, ani obwieszczę, tylko te, które mi będą przysłane z Petersburga, Co mi Carowa uczynić każe, to ja

uczynię, a czego mi zabroni, tego ja uczynić nie odważę się. Rzekł też Szczesny: niech woyska Polskie ustąpią woysku Moskiewskiemu i niech woyska moskiewskie osiędą i załęgną całą krainę Polską, oprócz Tuleczyna. Móhilewa, Białocerkwi i Smiły i oprócz trzech Woiewodztw Wielkopolskich, któreto Woiewodztwa, iuż są przyrzeczone Królowi Pruskiemu, za to, że nam nie przeszkadzał; niech Moskale z rozwiniętymi chorągiewami i bębnami ciągną przez stolicę. Rzekł też Szczesny; niech w każdą Niedzielę i Święto wszyscy chodzą do Posła Moskiewskiego, i niech go proszą o urzędy i o promocyę i kłaniaią mu się. I widział Szczesny, że to było dobre dla niego, i cieszył się i nazwał to Niepó-dległością. Dzień czwarty.

I rzekł Szczesny: niech wszyscy Pośle-
wie Polscy, mieszkający u zagranicznych Mo-
carstw, porzuca dwory, u których są, i niech
Urządnik Policji Moskiewskię bez pożegna-
nia wypędzi Debolego z Peterzburga; niech
Generał Moskiewski będzie Hetmanem Polskim
niech chodzi w mundurze moskiewskim, a
ninie jednemu niech będzie posłusznym, a
tego jednego niech słucha wojsko Polskie.
I tak się stało, i nazwał to Szczesny Znacze-
niem i powagą. Dzień piąty.

Rzekł potem Szczesny: niech domy pol-
skie i zamek królewski zabiorą żołnierze mo-
skiewscy; niech wszyscy zboża swoje i woły
konie swoje i wszelkie napoje i siano i drwa
mąki i leguminy swe oddadzą moskalom, a
za to co mieli brać złote i srebrne sykle, niech

biorą papiery moskiewskie i niech wierzą, że
te papiery są pieniędzmi. Rzekł też: niech
moskale wybiorą ludzi polskich i niech niemi
zaludniają pustynie swe; niech rozpędzają
fabrykantów osiadłych w Polsce, niech wisie
zarażają, niech córki zabierają matkom, i niech
będą nałożnicami ich. I tak się stało i Szcze-
sny się radował i nazwał to wszystko Szczę-
ściem Polski. Dzień szósty.

ROZDZIAŁ II.

SZCZESNY W DZIEŃ SIÓDMY ODPOCZAŁ I POŚWIĘCIŁ
DZIEŁO SWE, I POTWORZYŁ LUDZI NA WYOBRAŻENIE
SWE, I DAŁ IM PENSYĘ I ZAKAZAŁ ABY SIĘ NIC
NIE UCZYLI I BYLI GŁUPIEMI,

Dokończone są tedy wszystkie rządy i
ustawy i opisy ich i dokończył Szczesny dnia

siódmego dzieła swe; które uczynił i odpoczął dnia siódmego od wszelkiego dzieła swego, które uczynił i błogosławił Szczesny robotom swoim i poświęcił ie.

I dał Szczesny dnia siódmego wielką ucztę w Brześciu, blisko mogiły, która pokrywała 200 pobitych przez Moskali ziomków iego, i iedli i pili na téy uczcie i pili zdrowie Carowey Moskiewskiéy, iako Pani swéy, a zdrowia Króla swego nie pili.

I przyjechał Szczesny do Świątyni Pańskiéy w poczecie Moskalów i postanowił u drzwi warty Moskiewskie i w koło Kościoła postawił ie.

Stworzył tedy Szczesny Konyliarzów na wyobrażenie swe; a stworzył ie zprochu z

ziemi i natchnął w oblicze ich żywota swego, i rzekł: co ia wam każę, czynić będziecie, a żaden nie będzie chciał sprzeciwiać mi się; nie iesteście wybrani od współbraci waszych, ale ia was wybrał z kalendarzyka podkreślając imiona wasze; słuchaycie mię, a ia wam z Skarbu publicznego naznaczę po tysiąc złotych na miesiąc, i brać będziecie Starostwa i konfiskaty, i dobrze wam będzie. I cieszył się Szczesny i Konyliarze, a ci co z daleka stali, płakali.

I rzekł Szczesny: wszelkie światło i wszelki duch szlachetny przeciwny iest ustawom moim, wszelkie więc światło i nauki, niech wykorzenionemi będą. Wy sami nic nie czytacie, a dzieci wasze niech się nie uczą, a iezli co umieją, niech wszystkiego zapo-

mną; moje tylko dzieci uczyć się będą, aby wami głupcami tém snadniey rządzić mogły. I rzekł Szczesny: odwaga i punkt honoru nie potrzebne są w woysku moiém; ci więc co z placu bitwy uciekali, będą Jenerałami, a ci, co się odważnie bili, niech zdarte będą im znaki męstwa ich, i niech wygnani będą. W pokorze i głupstwie wszyscy wielbić mię będą dziecię.

ROZDZIAŁ III.

SZCZESNY OPOWIADA RÓD I POCZĄTEK SWÓY I CAŁE
PLEMIE SWE OD POCZĄTKU AŻ DO KOŃCA.

I rzekł Szczesny: żebyście wiedzieli kto ja jestem, i ci którzy ze mną przedsięwzięli to osobliwe odrodzenie Polski, powiem wam że ja ród mój wiodę od tych pysznych anio-

łów, którzy nawet Boga, Twórcę swego uznawać nie chcieli nad sobą, i zbuntowali się przeciw niemu. Większa część tych aniołów wraz do piektów wtrącona była, kilku z nich zostało się tu na ziemi i rozdzielili się po różnych krajach i od nich pochodzą wszyscy burzyciele i wichrzyciele ziemi tej. I w Polsce został się z nich ieden i od którego pochodzi Sieciech, Woiewoda Krakowski, który za Bolesława Krzywoustego zdradził swe ziomki i uciekł z placu bitwy, a Król przysłał mu kądziel i przadł lat osmdziesiąt i było wszystkich dni Sieciechowych lat osmdziesiąt i pogardom był, i umarł.

Z Sieciecha w dalszych pokoleniach, zjawił się Szamotulski, Woiewoda Poznański. Ten zdradziwszy Oyczyznę swą przeszedł do Krzyżaków i był potem rossiekan, i umarł.

A z biodrów Sieciecha wyszedł potem Gliński, który podniósł bunt przeciw Zyguntowi I. i chciał się ogłosić wielkim Xięciem Litewskim, i przeszedł do Moskwy i żył lat pięćdziesiąt i wyłupiono mu oczy, i umarł.

A potomkowie Glińskiego spłodzili Radzieiowskiego, który Szwedów sprowadził na Polskę, i wiele złego broił i żył lat sześćdziesiąt i było wszystkich dni Radzieiowskiego lat sześćdziesiąt, i życie jego było pełne zgryzot a wszyscy stronili od niego i był pogardzon i umarł.

I weszła dusza Radzieiowskiego w Chmielnickiego, Doroszeńkę i Niczaię i rozmnożyła się a z nich dla bliskości miejsca w Ponińskiego, we mnie Szczesnego, Branickiego, Rzewuskiego i Kossakowskich, i pojąłem żonę

i poznałem ją, i żywot iéy otworzył się razy kilkadziesiąt i wydała liczne plemie, które wami rządzić będzie.

ROZDZIAŁ IV.

SZCZESNY KARZE POTOPEM ZIEMIĘ POLSKĄ, SIEBIE
I SWOICH OCHRANIA.

I stało się iż gdy mieszkańcy Ziemi Polskiej niemogli znieść szczęścia, które na nią Szczesny sprowadził, zaczęli narzekać, szemrać i płakać; i rozgniewał się Szczesny za tę niewdzięczność i rzekł: niebędzie się wadził duch mój tym nędznym i poziomym płaczem, ale go ukarze wielką plagą, a przypuszczę potop dla niego, i wycieńcze cały ród jego i będzie nędznym i pokornym, a siebie tylko i Rzewuskiego i jego Buławę i Branic-

ckiego i Kosakowskich i plemie ich i Sucho-
rzewskiego, i Zagórskiego i Złotnickiego samice
ich, i wszystkich sprawiedliwych mężów o-
szczędzę, a resztę wyglądę.

I stało się iż r. 1792 przerwały się wszyst-
kie źródła przepaści wielkiéy, i okna piekiel-
ne otworzyły się, i lały się strumienie fałszy-
wéy monety Moskiewskiéy, i Pruskiéy i pa-
dał deszcz papierowy przez czterdzieści dni i
czterdzieści nocy, i była wielka powódź a ie-
den tylko Tulczyn i Humañ i Białocerkiew
i Smiła zalane nie były. I niszczało tedy
wszelkie ciało rachuiące się na ziemi i z wo-
łów i z baranów i z kur i z gęsi i z kaczek i
tak wszystko wyglądzone było, tylko się zo-
stał Szczesny z stronniki i czeladzią swą i
pływał na wierzchu powodzi powszechnéy.

ROZDZIAŁ V.

SZCZESNY WIDZĄC WSZYSTKO WYGUBIONE I OSEA-
BIONE, ZACZYNA BUDOWAĆ RZĄD PODŁUG MYSLI SWÉY,
ALE JEZYKI MIĘDZY NIM I POMOCNIKI JEGO SĄ PO-
MIĘSZANE I NIE MOGĄ TRAFIĆ DO KOŃCA.

A tak widząc Szczesny, iż wszystko, co
mu się tylko oprzeć mogło, iest wyglądzone
i wyniszczone i wypędzone, i że wszech ustaw
rozsądnych, same tylko leżały rozwaliny, iął
myśleć o nowéy budowie Rządu, podług sza-
loney myśli swéy, i zaczął robotę z pomocni-
kami swemi i ięli się do pracy; ale moc iakaś
niewidoma pomięszała im zmysły i ięzyki, i
tak gdy wołano o węgielny kamień budowy,
Branicki podawał Deklaracyą Moskiewską; gdy
wołano siły i bezpieczeństwa granic, Rzewu-
ski pędem leciał z Buławą; gdy żądano praw,



Szczesny podawał gwarancye, uniwersały i sancyta; gdy chciano sprawiedliwości, Kossakowszczyta niesli dekreta bez sądu i konfiskaty; dalej wołano zgody i iedności, czeladź przynosiła pozwy i prześladowania, i było wielkie zamieszanie i Szczesny chodził z otwartą gębą i ięzyk przewracał i głaskał pieska swego; i nie zrobić nie mogli i roziechali się z Brześcia, i wszystko leżało przewrócone, a ci co wyrócili postawić nazad nie umieli i nierząd był wielki i nieszczęścia i biada.

ROZDZIAŁ VI.

KOSSAKOWSKI, WIDZĄC ŻE SZCZESNY DO KOŃCA TRAFIĆ NIE MOŻE, OBIAWIA MU SIĘ W KRZAKU GOREJACYM I NAUCZA GO, JAK SOBIE POCZYNAĆ MIAŁ.

A Szczesny paśł trzode Konfederatów zagnał trzodę na puszcza, i przyszedł na gu-

rę zwaną Grodno i ukazał mu się Kosakowski w krzaku gorejącym, a to krzak gorzał ogniem, a krzak nie zgorzał. Tedy rzekł Szczesny. poydę teraz a oglądam to widzenie wielkie, czemu nie zgorze tén kierz. A widząc Kosakowski, iż szedł patrzyć, zawołał nan zposrodku onego krzaka: Szczesny! Szczesny! a on odpowiedział: Otom iest panie. Tedy rzekł: nie przystepuy sam; zruc buty twe z nóg twoich albowiem miejsce, na którym stoisz, święte iest i będzie w krótcie moiem Biskupstwem. I zakrył Szczesny oblicze swe, bo się bał patrzyć na Kossakowskiego.

I rzekł Kosakowski: widząc widziałem zamieszanie, i utrapienie ludu twego, a wołanie ich słyszałem przed progami ich, i widząc widziałem że ty sam nigdy dokońca nie tra-

fisz. Chwałę zamysły twe, bo się zgadzają z dobrem moim i wszystkich moich, ale słuchaj nauki mey, bo się lękam, byś nie zbłądził. Urodziłeś się dumnym, upartym i słabym razem; pycha jest twoim żywotem. Robiłeś przed szczęściem kilka kuglarsko-obywatelskich czynów, zaczęto padać przed tobą na twarz i mówić żeś jest największym w świecie człowiekiem, tyś temu uwierzył i mógł ci się w głowie przewrócić; rozumiałeś żeś sam ieden rozumny, cnotliwy, nieomylny, dzieło któreś wywrócił, nie dla tego nie lubisz, że jest złe, ale dla tego że nie jest twoje. Słyszałeś, że chwalono wielkich ludzi, i ty chciałeś być wielkim i sławnym ale nie miałeś potemu rozumu i wszystkie środki do tego brałeś na wspan: chciałeś być sławnym, a obrocisz się tyłem do sławy, a twarzą do

wstydu i wieczney hańby; rozum twój podobny jest do rogów kozlich iak one jest krótki, krzywy i twardy. Postrzegł to Rzewuski i pochlebiając ci rządził tobą; zabrnąłeś daleko, dziś wybrnąć możesz: przewodnik twój jest szalony, we wszystkim nie widzi tylko iedną rzecz tak dalece, iż gdy inni widzą w miesiącu plamy, on widzi w nim kameryzowaną buławę; tą swoją fikcyą wszystko mięsząć ci będzie.

I zaczął Szczesny płakać, Kossakowski rzekł: przeto ulitowałem się nad tobą zstąpiłem i obiawiłem ci się abym uczynił tę ziemię nieszczęśliwą i smutną dla drugich, a dla nas płynącą mlekiem i miodem, Bądź więc śmiałym i bezczelnym iak ja, nie powinieneś się już niczém gryść, ani niczego w

stydzić, bo to za co człowiek na świecie wstydzić się i gryść może, iużesmy obydwu poczynili, Ja tobie zostawiam Polskę; wyra-
biaj z nią, co ci się podoba; ściel sobie dro-
gę do korony, ia ci do niéy pomogę. I rzekł
Szczeny: i któż ia iestem Panie, żebym się
o to kusić miał. i rzekł Kosakowski: iestes
błachego rozumu; żaden sąsiedzki Mocarz
obawiać się ciebie nie będzie: bądź podłym
dla Moskwy, a pysznym dla swoich, a ia bę-
dę z tobą.

I rzekł Kossakowski: zostawiam ci zu-
pełnie Koronę ty mi rządu Litwy zostawisz.
Bacz oto że i wlych rzeczach trzeba mieć
systemę; rozerwałem iuż wszystkie związki,
które koronę z Litwą łączyc mogły, a oto bym

z osobna tém łatwiéy prowincyą tę mógł opa-
nować zostaié mi ieszcze cztery ważne zamysły.

Wynieść ród mój i obdarzyć go pier-
wszemi urządami: to najłatwieysza

Bydź Prezesem. nie Edukacyi, ale dobr
edukacjinych i rządzić niemi.

Wydrzeć administracyą Ekonomii Kró-
lewskich. Przenieść do siebie i przyacioł mych,
opiekę majątku Radziwiłłoskiego.

Z temi sposobami, któż mi zaprzeczy że nie
będę panem całej Litwy i panem osób wszyst-
kich i panem majątków wszystkich? I rzekł
Szczeny: ale Panie, iakże dopiąć tych tak wiel-
kich zamysłów? I rzekł Kossakowski nie mieć
sumienia; nie bydź delikatnym w sposobach
i wszystkich używać. I zamilkł Kossakow-

ski i powstał wielki grzmot, i bicie pioronów i jasność wielka biła od krzyża brylantowego, który mu Carowa przysłała. I pokazał się Cherubin Szymon Zabiello i pałaiącym mieczem wywiiac zaczął, i Kossakowszczyta z szabelkami biegać zaczęli; i Szczesny padł na twarz adorować zaczął mądrość i wielkość Kossakowskiego. Rzekł potem Szczesny:

F 1568

